

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PRZEDPŁATA:

1.95 mk na ćwierć roku bez odnośnienia.
2.40 mk z odnośnieniem do domu.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G. S. ULICA ELEKTORALNA 19.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 tem. za wiersz petytowy
Opłata: 20 tem. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny: ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

9000 milionów pożyczki.

Ogromna to suma, którą złożyli obywatele Niemiec jako drugą pożyczkę wojenną. Nawet bogata Anglia nie zdołała od razu tyle zebrać, lecz tylko o 4000 do 5000 milionów mniej.

Ponieważ pierwsza pożyczka wojenna wydała około 4500 milionów, przeto dotąd liczyć można już na 13 500 milionów pożyczki.

Przypuszczać należy, że się ta suma jeszcze trochę podwyższy, skoro tylko obrachunki ściśle będą leżały na stole.

Majątek gotówkowy Niemiec przedstawia się tak: W kasach oszczędności złożono około 20 000 milionów, w bankach akcyjnych około 9000 milionów. Daleko więc jeszcze do wyczerpania gotówki.

Majątek w dobrach, kopalniach, hutach, fabrykach itd. w Niemczech oblicza się na 300 do 400 miliardów.

Bombardowanie Paryża.

Po pewnej przerwie lotnicy niemieccy zabrali się znów do żywej czynności zewnętrznej.

Ponieważ lotnicy francuscy rzucali bomby na otwarte miasto Schlettstadt (w Alzacji) i zabili kilkoro dzieci a pokaleczyli pewną liczbę, dla tego lotnicy niemieccy zbombardowali co prawda nie miasta otwarte, ale fortece Calais (wymawiaj Kale) i Paryż.

Paryżanie, cała Francja i jej sprzymierzeńcy dowiedzieli się tedy o skutkach zgubnej pracy lotników francuskich.

Urządowa francuska „Agence Havas” tak przedstawia zbombardowanie:

„W niedzielę pomiędzy godz. 1½ a 3 rano 4 okręty napowietrzne (Zeppelin) szybowaly nad doliną rzekia Oise (Oaz) z Compiègne (Kompień) ku Paryżowi. Dwa okręty zmuszono do odwrotu. Artyleria je ostrzeliwała. 12 bomb padło na ziemię. 7 lub 8 osób jest rannych. Szkoda nieznaczna. Napad „cepelinów” na Paryż, wcale się nie udał!”

Inaczej przedstawiają sprawę gazety włoskie. Z Turynu telegrafują: O godz. 2¼ posterunki spozstrzegły w pobliżu Compiègne dwa „cepeliny”. Zaraz zaalarmowano telefonami wszystkie fortyfikacje i miasto Paryż. Policja i straż pożarna wyruszyła z wszystkimi sikawkami i wozami ratunkowymi — i przejeżdżając hałaśliwie ulice, wzbudziła mieszkańców. Policjanci spędzali przechodniów z ulic, razem z wyglądającymi z okien do piwnic. Z fortecy Mont Valerien, z wieży Eifila i z licznych innych miejsc wysokich reflektory wielkie oświetlały niebo, poszukując „cepelinów”. Latawce uzbrojone w armaty, wzniosły się celem odparcia „cepelinów”. Jeden z tych ostatnich szybował na wysokości 800 metrów, drugi na wysokości 1500 metrów. Ostrzeliwanie ze strony francuskiej widocznej szkody nie wyrządziło. Ponad Argenteuil jeden „cepelin” walczył z kilku opancerzonymi aeroplanami. Pierwsza bomba niemiecka spadła w Batignolles i wyrządziła wielką szkodę w budynkach i ołbrzymi pożar. Z Batignolles „cepeliny” szybowaly ponad St. Cloud i Mont Valerien, gdzie zerzucono kilka bomb, według paryskiego wydania angielskiej „Daily Mail” długości 2 stóp. Przy ulicach Rue Mylord, Brisson i Puis budynki, poniszczono po części; kilku ludzi postradało życie. Ludność pozostała w okropnym postrachu.

W Courbevois bomba spadła na fabrykę, która spłonęła. Kilku pracowników zginęło. W St. Germain, Argenteuil, Colombes, Le Valloix Perret i Aisnieres spadło 7 bomb. Wielu budynków zniszczo-

nych, kilku ludzi zabitych. O godz. 3½ „cepeliny” znikły. Francuskie latawce nie wiele mogły „zdziałać, ponieważ „cepeliny” schroniły się w ciemne chmury.

W Neuilly (blisko samego Paryża) od bomby powstał wielki pożar. Niedaleko dworca Quest Ceinture zgorzał budynek; straż pożarna ugasiła pożar. W Saint Quen spalił się wielki stóg słomy. W Le Vallois zawalił się dom ogrodnicy, grzebiąc dwóch młodych ludzi, których jednak wydobyto jeszcze żywych. W Aisnieres szkoda znaczniejsza, 3 osoby odniosły rany.

„Jajka wielkanocne”.

Gazety holenderskie donoszą, że dwaj „cepeliny” nawrócili pod Mantes. Dwaj inne szybowaly ku Paryżowi. Pod St. Germain zerzucono plakat z „cepelina” z napisem: Paryżanie, to są nasze „jajka wielkanocne”... Żołnierze radzili ludziom pozostać w piwnicach, aby nie tylko bomby ich nie pokaleczyły, ale i kule piechoty i artylerii, ostrzeliwiającej „cepeliny” bez skutku.

KŁAJPEDY.

Wojska rosyjskie wypędzono z Kłajped. Wielkie są skargi ludności z powodu zabrania jej mienia prywatnego przez prywatnych złodziei, którzy całymi wozami pod osłoną wojsk wywozili rzeczy zrabowane.

Będzie jeszcze o tem osobne sprawozdanie. Główne dowództwo wojsk niemieckich w zeszłym tygodniu zapowiedziało odwet za wieś popalone i zrabowane. Za jedną wieś wschodnio-pruską miały odpokutować trzy wsie rosyjskie.

Na zapytanie nasze główne dowództwo niemieckie wyraźnie zaznaczyło, że nie odpokutują wsie polskie, litewskie lub żydowskie, ale tylko rosyjskie, bo Rosja jest nieprzyjacielem, a nie ludność polska, litewska lub żydowska. To oświadczenie rozwiewa wszelkie obawy ludności polskiej, litewskiej i żydowskiej.

Kłajpedy zresztą już oswobodzone zostały. Wojska rosyjskie ustąpiły, ścigane przez wojska niemieckie.

Wojna w Galicyi.

Przemyśl poddał się z honorem.

(wtb.) Wiedeń, 22 marca. Urzędowo donosi zastępca naczelnika sztabu generalnego feldmarszałek - lejtant von Hoefler co następuje:

Po 4½ miesięcznym oblężeniu forteca przemyska doszła do końca siły i poddała się dnia 22 marca z honorem.

Gdy nastał brak żywności około połowy miesiąca bieżącego, generał piechoty Kusmanek postanowił wykonać atak ostatni. Wojska, przeznaczone do wykonania wycieczki, dnia 19 bm. wcześniej rano wyszły po za linię forteczną i stoczyły 7-godzinna walkę przeciw wielkim siłom rosyjskim, do ostatniego tchu się opierając. W końcu liczebna przemoc rosyjska zmusiła je do odwrotu po za linię forteczną.

W następnych nocach Rosyanie parli naprzód przeciw kilku frontom Przemyśla. Ataki ich załamały się, jak wszystkie dawniejsze, w ogniu fortyfikacji walecznie broniących. Ponieważ po wycieczce dnia 19 bm. najdalej posunięte ograniczenie w zużywaniu żywności

pozwoili tylko na 3 dniowy jeszcze opór, komendant fortecy otrzymał rozkaz poddania nieprzyjacielowi fortecy po upływie tego czasu i po zniszczeniu wszelkiego materiału wojennego. Jak donosi lotnik z fortecy udało się rzeczywiście na czas zburzyć wszystkie forty z armatami, amunicją i fortyfikacyami.

Należy się nie mniejsza pochwała załozdze za jej ofiarną wytrwałość i za walkę ostatnią, jak za waleczność w dawniejszych potyczkach i szturmach.

Upadek fortecy, z którym musiało się liczyć główne dowództwo wojsk od dłuższego czasu, nie ma wpływu na położenie ogólne.

Wojska polowe walczą w dalszym ciągu w oddzinku karpackim od przesmyku użarskiego do przelęczy koło Koniecznej.

Żałować należy, że w Przemyślu zabrakło żywności w tej chwili, kiedy

wojska rosyjskie się cofają.

na całej linii. „Pesti Hirap” donosi, że wojska niemiecko - austriackie zdobywają jedną przestrzeń po drugiej. Stanowiska rosyjskie cofnęły się znacznie, podczas gdy stanowiska niemiecko - austriackie nad Duklą wzmożono jakoby fortece. Tam, nad przesmykiem pod Użokiem i Łupkowem Rosyanie bezustannie atakują wysyłając coraz nowe oddziały. Straszne straty rosyjskie; krew żołnierzy rosyjskich leje się obficie. Wszystkie ataki nie powiodły się ponieważ artyleria i karabiny maszynowe są przy robocie.

Kłęska wojsk rosyjskich nad Prutem.

Z Czerniowiec telegrafują do Wiednia: W nocy na sobotę Rosyanie próbowali przejścia na zachodni brzeg Prutu. Próba się nie powiodła — atak załamał się wśród ognia piechoty i artylerii przy strasznych stratach Rosyan. Reflektory elektryczne oświecały plac boju; było jasno prawie jakby za dnia. W końcu wojska rosyjskie uciekały.

Ofenzywa rosyjska się nie udała.

Jako wynik walk zeszłego tygodnia można stwierdzić, że ofenzywa rosyjska się nie powiodła. Całe pola są zasiane trupami wojsk rosyjskich, pędzonych beznadziejnie do walki beznadziejnej w górach. Wojska niemiecko - austriackie w Karpatach wstrzymały napór rosyjski jakoby „wał żelazny” i zdobyły grunt. Podobnie jest w Bukowinie.

Pod Gibraltarem.

Niemieckie łodzie podwodne przy robocie.

Madrycka gazeta „El Debate” donosi, że niedaleko Gibraltaru, fortecy angielskiej, panującej nad cieśniną gibraltarską i dojazdem z oceanu Atlantyckiego do morza Śródziemnego, pojawiły się dwie niemieckie łodzie podwodne. Podobno ścigały dwa angielskie okręty wojenne, lecz ich nie dogoniły. Angielskie władze dobrze o tem wiedza, ale milczą.

Anglia w ten sposób nie byłaby pewna drogi morskiej, przez morze Śródziemne do Indii (przez kanał sueski).

Gazety angielskie i francuskie donosiły już (za gazetami duńskimi), że Niemcy posiadają około 150 takich łodzi. To więcej znaczy, niż większa flota.

Zresztą przypominamy, że niemieckie łodzie podwodne zatapiały już okręty koło Brestu, a więc na zachodnim wybrzeżu francuskim.

Dojazd łodzi do Gibraltaru więc jest prawdopodobny.

O Dardanel

Anglia chce pokoju.

Z Konstantynopola telegrafują do węgierskiej gazety „Magyar Uszag“, że Anglia próbuje zawrzeć osobny pokój z Turcją. Poznała, że nie zdobędą Dardanel. Straty jej są już zbyt wielkie.

Prócz tego tureckie ataki na kanał sueski i Egipt są w biegu. Mahdi pomaga Turkom w Sudanie. Panowanie Anglii w Egipcie chyli się. Zresztą Anglia, mająca dosyć już kłopotów z Japonią sprzymierzoną, nie chce wyciągać kasztanów z ognia za Rosję, która pragnie zatrzymać Konstantynopol, Bosfor i Dardanele, wyłącznie dla siebie.

Straty francusko - angielskie.

Z Solunia (Salonik) telegrafują do „Koeln. Ztg.“, że koło wyspy Lemnos znajduje się 7 pancerników angielskich i francuskich do naprawy. Gazety francuskie i angielskie pocieszają się tem, że zatopione i uszkodzone okręty były po części stare. Ale to dość licha pociecha, gdyż i nowsze okręty są uszkodzone, a nawet najnowszy okręt angielski „Queen Elizabeth“. „Temps“ pisze, że 3 pancerniki zatopione nie powstrzymały sprzymierzonych od ataku, ale z drugiej strony admiralicya londyńska oświadcza, że ataku nie można było dokończyć, ponieważ straty były za wielkie.

Gazeta „Humanite“ rozpisyje się o tem, że Rumunia i Bułgaria z powodu Dardanel milczeć nie będą i nie mogą ze względu na własny interes. Tymczasem niektóre gazety im nawet groziły! W ten sposób nie dojdzie się do celu. Trzeba zneutralizowania Dardanel, które powinny być przystępne dla wszystkich.

Lokomotywa przeciw walcowi parowemu.

„Vossische Zeitung“ donosi z Amsterdamu: „New York Times“ i „Daily Chronicle“ przynoszą interwiew ich korespondentów z marszałkiem polnym Hindenburgiem. Hindenburg oświadczył:

„Powiedźcie panowie naszym przyjaciołom w Ameryce, a również i nieprzyjaciołom, iż z wszelką pewnością odniesiemy zwycięstwo i zawrzemy dobrze zasłużony pokój. Kiedy to nastąpi nie mogę powiedzieć; nie jestem bowiem prorokiem. Wielką jest praca, której mamy dokonać, większe jest moje zaufanie do naszych wojsk.“

Hindenburg serdecznie się wyrażał o austro-węgierskich wojskach, a chwalił również odwagę

nieprzyjaciół. Rosyjanie walczą dobrze, ale ani odwaga ani liczba nie decydują o zwycięstwie.

O planach W. ks. Mikołaja Mikołajewicza, który jest zwolennikiem nowej ofensywy kawalerii — powiedział Hindenburg:

„Z kawalerii tej nie zostanie ani śladu; działa i karabiny są znakomitym środkiem dla konnicy“.

O Ameryce zauważył Hindenburg: Ameryce zawdzięczam, iż armie moje stoją obecnie w Rosji — zawdzięczam to amerykańskiemu geniuszowi kolejowemu, który mi umożliwił małą garstką wojska wstrzymać milionowe armie rosyjskie i je prześcężyć.

Jest to walka lokomotywy z walcem parowym. Już dlatego Ameryka okazała się naszym przyjacielem, mimo, iż nie jest naszym sprzymierzeńcem. Z wielkim nateżeniem oczekujemy przybycia naszych pierwszych amerykańskich armat.

Z zadziwieniem zapytał się korespondent, co ma na myśli marszałek. Hindenburg odpowiedział: Czytałem, iż ciężkie armaty dostarczyła Ameryka Rosji. Zaadresowane one są do Rosji, ale przeznaczone dla Niemiec.“

Z GALICJI.

Agencja telegraficzna rosyjska doniosła temi dniami o uroczystym otwarciu w Petrogradzie kursów nauczycielskich dla „Galicyan - Małorusów“. Przedstawiciele Rosji urzędowej i nieurzędowej byli obecni na tej pamiętnej uroczystości, czem wzruszeni do głębi „Galicyanie“ prosili zarządzającego ministerstwem oświaty, aby, jak mówi Ajencya, złożył „u stóp Najjaśniejszego Pana“ i Wodza Naczelnego „napelniające ich uczucia wierności i wdzięczności za oswobodzenie.“

To jedni.

Podczas ostatniego wtargnięcia wojsk rosyjskich na Węgry północne, zamieszkane przez ludność ruską, rosyjscy żołnierze rabowali, palili i niszczyli. Wskutek tego mieszkańcy wioski, zwanej w języku urzędowym Alsoberecske, zebrawszy się spolem, wystosowali do władzy swego okręgu podanie, w którym, jak donosi węgierskie Biuro korespondencyjne, proszą „aby szczer ich nie nazywano więcej Rusinami i Ruśniakami, lecz Węgrami grecko - katolickimi.“

To drudzy.

Wojna na Zachodzie. Walki lotników nad Paryżem i Compiègne.

(wtb.) Agencja „Havasa“ donosi: Pomiedzy godziną 2—3 nad ranem pojawiły się nad doliną Oise 4 latawce Zeppelina, lecące od Compiègne w kierunku Paryża. Dwóch lotników zmuszono do odwrotu zanim dojechali nad Paryż. Dwaj inni przelecieli nad północno - zachodnią dzielnicą Paryża i wycofali się po zrzuconiu 12 bomb, z których niektóre wybuchły. Szkody materyalne nie są znaczne. 7 lub 8 osób zostało ugodzonych, jedna jest

ciężko okaleczoną. Różne posterunki przeznaczone do atakowania lotników ostrzeliwały Zeppeliny, z których jeden, zdaje się, został ugodzony. Odział lotników chcący wziąć udział w walce z lotnikami, musiał się wycofać z powodu mgły. Napad Zeppelinów na Paryż nie udał się. Stwierdzono przytem dobrą obrotność i skuteczność zarządzeń ochronnych. Ludność paryzka zachowała spokój. W drodze powrotnej zrzucały Zeppeliny 12 bomb na Compiègne, gdzie małe wyrządziły szkody. Dwie inne bomby bezskutecznie trafiły Ribeaucourt i Dellincourt na północ od Compiègne.

Nad Mühlheim.

(wtb.) 21 marca wieczorem zrzucał francuscy lotnicy do miasta Mühlheim (w Badenii) na koszarach trzy bomby. Jeden szeregowiec odniósł ciężkie, a dwaj inni lżejsze okaleczenia.

Nowe zasadzenie żołnierzy niemieckich w Francji.

„Berl. Tagebl.“ przynosi wiadomość z Genewy, według której francuski sąd wojenny w Bordeaux skazał siedmiu żołnierzy niemieckich na kary więzienne za rzekome kradzieże kosztowności w Francji i Belgii. Czterech żołnierzy skazano każdego na trzy lata więzienia, dwóch każdego na rok, a siódmego na pół roku więzienia.

Walki pod St. Cloy.

Pewien korespondent angielski, jak czytamy w „Voss. Ztg.“ opisuje walki pod St. Cloy, jak następuje: Wieczorem 14 marca usiłowali Niemcy po silnej kanonadzie szturmować rowy angielskie. W południowo - zachodniej części nie można było rowów utrzymać i szturm się udał. Na wschód od wsi stała angielska piechota, która wskutek przemocy musiała się wycofać. Niemcy szturmowali w tem miejscu i zajęli wieś. Angielski kontratak 15 marca udał się tylko częściowo. Nieprzyjaciół zatrzymał St. Cloy. Dwie godziny później udało się naszemu wojsku przedrzeć do miasta. Walki w St. Cloy były nadzwyczaj zaciekłe. Niemcy zabarykadowali w mieście ulice i trzeba było każdy krok zdobywać. W środę i czwartek było spokojnie, tylko pod Neuve Chapelle była kanonada. W czwartek podczas mgły usiłowali Niemcy odberać utraczone rowy, rychło ich jednak spostrzeżono.

Wojna na morzach.

Londyn. Angielski okręt „Glenartney“, płynący z ładunkiem ryżu z Bangkoku do Londynu został w kanale storpedowany przez podwodną łódź niemiecką i utonął. Jeden człowiek z załogi utonął.

Z bieżącej chwili.

ROSYA.

— (Rewolucyjne mowy w Dumie rosyjskiej.) „Dziennik „Stockholms Dagblad“ podaje interesujące szczegóły o przebiegu obrad w Dumie rosyjskiej. Socyalny demokrat Tsiejde mówił

OCALONY.

NOWELKA.

(Ciąg dalszy)

5) Kiedy mała karawana dostała się do miejsca, skąd droga szła wprost ku dolinie, słońce niknęło już poza górą.

— Byłoby to nierozwaga, gdybym przed nastaniem nocy chciał się posunąć dalej — przemówił Ludwik, zatrzymując się przed rogatką, poprzedzającą prawdziwą granicę. — Idź już bezemnie, Róziu!

— Ach! — odpowiedziała błagalnym głosem — aleś mi pan nie powiedział jeszcze ani słówka ze swoich ciekawych historii. Zalażyłabym się, żeś miał takie same przygody, jakie drukują po książkach; opowiedzże mi pan wszystko, boć mamy jeszcze z jakie dwadzieścia minut pomiędzy dniem i nocą. Siądź pan sobie tam, obok rogatki, a niechno się zjawi jaki żandarm, cofniesz się o kilka kroków i powiesz mi z ukłonem: „Przepraszam uniżenie, ale jestem we Francji!“ Ach, jakie to będzie wyborne, jakie wyborne!

I Różia ze swą pocieszoną żywością oddała szyderski ukłon mniemanemu żandarmowi; następnie usiadła na brzegu wózka, wlepiwszy w twarz Ludwika oczy z nateżoną uwagą.

— Chcesz więc, ażeby ci opowiedział moje przygody? — powtórzył młody człowiek z pewną goryczą. — Nie należą one do najchwalebniejszych. Zostałem z początku zwycięzcą, nie wiedząc sam, jakim sposobem, a następnie jeńcem, nie dawszy ani jednego strzału. Było nas z jakich stu pięćdziesięciu z okolicy Brevine, pełnych ognia i zapachu, podbudzonego przemową porucznika gwardyi. Ruszamy zatem w drogę w nocy i około drugiej po północy przybywamy do Locle. Zastajemy wszystkich we śnie. Otaczamy do-

my głównych republikanów, aresztujemy prefekta, prezesa trybunału; ustanawiamy komitet rojalistyczny w ratuszu, a nakoniec zabieramy armaty i prochownię. Tylko bieda, że nasi ludzie wrzeszczeli jak ludożercy: Zapalać wszystko, zapalać! Niech gnie ta zgnilizna! Niech żyje król pruski i szwajcarski! Kiedy się kto zanadto nakrzyczy, to się musi napić, a kiedy się napije, to mu się chce znowu krzyczeć. Dość, że nie mogli skończyć. Nareszcie pozbieraliśmy się jakoś razem i nasza kolumna, licząca trzystu ludzi, pomaszerowała prosto na Chaux-de-Fonds. Dzień już zaświtał, kiedy nasza straż przednia dała znać o zbliżaniu się licznego wojska. Byli to republikanie z Chaux-de-Fonds, w liczbie czterechset, wraz z kawalerią. Ja i wielu innych nie chcieliśmy zaczynać z nimi bójką. Byłoby to sobie wcale nie zła utarczka, ale jeżeli się już tyle napracowało dla przygotowania rewolucyi, to pewno nie po to, żeby się wzajemnie zbywać ukłonami. Nasz więc pułkownik był całkowicie innego zdania i zakomenderował: Naprzód! Nie wyglądał on wcale wesoło, jakby naprzód wiedział, na czym się skończy. Otóż stajemy tedy w wyciągniętym szeregu poniżej Cretu, a tu: bum, bum! Dwie kule armatnie przelatują nam nad głowami. Naszym żołnierzom zdaje się, iż są karcaczowani od tyłu i zaczynają sobie czynić rozmaite uwagi... i rejerują do Locle. Byłem zawstydzony po same uszy; ale cóż począć? Nie mogłem przecie sam jeden utrzymać całej kolumny. Poprowadzono nas drogą ku Jaluse, a najtężsi mówili: Jeszcze nic niema straconego; marsz na Neuchatel! Jak tylko zajmujemy zamek, wszystko dobrze pójdzie! Idziemy tedy przez cały dzień, strzelając od czasu do czasu, i wraz z zapadnięciem nocy przybywamy do Neuchatel. Od dwudziestu godzin nie usiadłem ani na chwilę; czułem, że kiedy sięgnę buty, zdejmę je wraz ze skórą moich nóg własnych. Tego samego jeszcze wieczoru rozpoczęło się parlamentowanie pomiędzy naszymi dowódcami i komisa-

rzami, wysłanymi przez konfederację dla wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Zdaje mi się, że traktowano przez noc całą, nie porozumiawszy się wzajemnie, a dwaj czy trzej nasi piękni panowie w mundurach gdzieś się ulotnili. Stary hrabia Wesdehlen i inni, nie będący tchórzami, pozostali, ażeby się dać wziąć wraz z nami. O tej godzinie można było zrobić coś innego. Było nas ośmiuset wybornie porożstawianych w zamku; barykady wznosiły się we wszystkich kierunkach; artylerii było pod dostatkiem, amunicji podobnie nie brakowało; ale garnizom był zdemoralizowany. O świcie republikanie rozpoczęli atak; połowa naszych pofraciła głowy; placówki pociękały artylerzyści popuszczali stanowiska; nikt nie wydawał rozkazów. Republikanie nie potrzebowali wielkiego zachodu do zdobycia barykad; w minutę później już napelniali dziedziniec. Wówczas powiedziałem sobie: No, wystrzeżę przynajmniej, ażeby pięknie zakończyć tę sprawę. I mierzę do pierwszego, który się zbliżał do mnie; był to piękny chłopiec, mogący mieć około lat dwudziestu. O, ten z pewnością nigdy w życiu nie będzie już tak z bliska oglądał śmierci. Już miałem spuścić kurek, kiedy wtem błysnęła mi myśl w głowie: A jego matka! I naówczas, na pocziwość, już nie miałem odwagi strzelić... poddałem się. O ile mi się zdaje, było nas czterechset jeńców; na dziedzińcu zamkowym powstał zgłębki niestychany. Przyjaciele i wrogowie cisnęli się, szturchali, wrzeszcząc na wysięgi. Ze wszystkich stron wyciągano palasze z pochew. Ejże, powiedziałem sobie, żeby to tak można drapać, przecie próba nic nie kosztuje. Nie namyślając się zatem dłużej, ścigam niebieską kurkę, po której można mi było poznać, i błogosławię przeznaczenie matki mojej, która mi na odjeździe kazala włożyć brązowy trykotowy kaftan, z długimi rękawkami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jako przedstawiciel najsłabszego odłamu socjalnej demokracji. W streszczeniu mowa jego brzmi: Rząd rosyjski wezwał wszystkie partie i narodowości, aby go poparły, lecz sam uczynił wszystko, aby obrazić nierosyjskie narodowości. Rząd prześladował Polaków, uciskał Armeńczyków, wypędzał mahometańskich Gruzynów z ich dawnych ojczystych siedzib, prześladował Finlandczyków, żydów i Niemców rosyjskich, zamknął ich dzienniki i szkoły, a robotnikom zamiast poprawić los, kazał pracować za wynagrodzeniem głodowym. Następnie oświadczył Tsjedze, że należy natychmiast przystąpić do rokowań pokojowych. Im dłużej wojna potrwa, tem cięższe będą rany i tem trudniejsze ich wygojenie. Trzeba iść za wezwaniem konferencji międzynarodowej w Hadze i zawrzeć pokój. — Mowa jego wywołała protesty, ale prezydent Dumy wezwał protestujących do spokoju i pozwolił posłowi wypowiedzieć całą mowę. Postanowiono bowiem, aby nie wywołać skandalu, by socjalni-demokraci wynurzyli swobodnie swe myśli; celem jednak uniemożliwienia agitacji wśród ludu, nie wciągnięto jej do protokołu, przez co nie mogła być ogłoszona i podano jej streszczenia prasie zagranicznej.

Z równą uwagą wysłuchano przywódcy robotniczej grupy Kerenskijego. Rozpoczął swą mowę wyrażeniem żalu, że Rosya wzniecia wojnę, której cały ciężar spada na lud rosyjski. Miliony, dziesiątki milionów chłopów rosyjskich jest dotkniętych skutkiem wojny i muszą pić takie piwo, jakiego zbrodnictwo nawarzyła nieodpowiedzialna biurokracja rosyjska. Rodziny chłopów, którzy poszli na wojnę, popadły w nędzę i biedę. Usiłuje się tę prawdę ukryć, to się jednak nie uda. Członkowie grupy robotniczej wiedzą bardzo dobrze o tem, że usiłowano pewną klasę społeczną podjudzić do gwałtów. Ale jak dziś, to nie członkowie grupy robotniczej będą tymi, którzyby położyli się pchnąć nóż z tyłu w plecy armii rosyjskiej. (Kogo miał na myśli mówca, dziennik sztokholmski nie podaje. Przep. Red.) Grupa robotnicza stoi na tem stanowisku, że skoro raz stoją na granicy wojna, które wyszły z łona ludu rosyjskiego, to należy im się poparcie z wewnątrz kraju. Ale rząd nie powinien przypuszczać, że lud, który obecnie musi poświęcić swych najlepszych synów, cośkolwiek zapomni. Rząd oświadczył, że chce iść razem z ludem, ale nakazuje aresztować reprezentantów mas robotniczych, rozszerza kłamstwa, aby się usprawiedliwić. To się jednak nie uda, świat się dowie o postępowaniu rządu. Wiadomą jest rzeczą, iż przyczyna aresztowania posłów socjalno-demokratycznych nie jest ta, jaką rząd podaje.

Członkowie ministerstwa wysłuchali mowy spokojnie. Nie wciągnięto jej jednak również do protokołu i nie podano jej streszczenia prasie zagranicznej.

ANGLIA.

— (Findlay.) Poseł angielski w Norwegii, Findlay, który przekupił towarzysza polityka irlandzkiego, Rogera Casementa, aby go tenże wydał w ręce angielskie, przesiał być posłem. Rząd angielski ogłasza, iż dymisję jego przyjął. Równocześnie prokurator w Dublinie wysłał list gończy za Casementem za to, że dopuścił się rzekomo zdrady stanu. W ten sposób rząd chce Findlaya uniewinnić z tego, co uczynił pod pozorem, że przeciw zdrajcy wolno każdego środka użyć.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ostrożnie z wysyłką paczek dla żołnierzy! Ze strony urzędowej otrzymaliśmy co następuje: Na wschodnim teatrze wojny przy przewożeniu paczek powstał pożar wskutek wybuchu. Niewątpliwie znajdował się w jednej z paczek przedmiot łatwo zapalny. Przechodzący urzędników należy zastrzeżać, że nie wynika stąd poważniejsza szkoda. Spaliło się około 20 listów i kilka małych paczek. Wypadek ten jest nowym dowodem, że ludność nie stosuje się jeszcze w zupełności do prośby administracji pocztowej, aby nie wysyłała żołnierzom przedmiotów łatwo zapalnych. Ponownie zwraca się uwagę, że kto wysyła żołnierzom zapaliki, naraża się na karę do 150 marek. Również nie wolno wysyłać towarów łatwo ulegających zepsuciu, jak świeżego owocu, świeżych kiełbas, masła itd.

— Minister rolnictwa zawiadomił prezesów regencyjnych, że ogólnie rozporządzenie z dnia 10-go września 1914 r. dotyczące kartek na zbieranie jagód i grzybów ważne jest na cały czas wojny. Także mają być wydawane kartki na zbieranie trawy w lasach, a ceny kartek na grzyby, jagody itd. mają tylko trzecią część dawniejszej ceny wynosić. Wszyscy urzędnicy leśni mają być o tem powiadomieni. Także zaleca się zbieranie grzybów smardzy (Morcheln) zapewniających dobry zarobek, ponieważ nie można takowych sprowadzać z Rosyi.

— Maki staną się prawdopodobnie, od kwietnia począwszy. Dnia 28 marca ma się nad tem zastanawiać odnośne władze. — Tak powiedział dziennikarzom podsekretarz stanu z pruskiego ministerstwa finansów.

— Ceny mięsa nie są wszędzie jednakie; miejscami są wyższe a miejscami niższe, a wpływają na to rozmaite okoliczności. Według statystycznych obliczeń, zebranych z wszystkich ważniejszych targowisk mięsnych w państwie pruskiem w pierwszej połowie lutego br., cena średnia mięsa za 100 kilo czyli 200 funtów tak się przedstawia:

	wieprzowina	wołowina	cielęcina
w państwie ogółem	195,20 mk.	150,90 mk.	162,60 mk.
na Śląsku ogółem	207,00 „	133,70 „	152,00 „
w Wrocławiu	191,50 „	153,90 „	173,80 „
w Gliwicach	226,50 „	123,90 „	131,00 „
w Katowicach	203,00 „	119,30 „	140,00 „

Jako osobliwość trzeba zaznaczyć, że cena średnia wieprzowiny było najwyższą w Gliwicach a cena średnia wołowiny była najniższą w Katowicach, o ile się porównuje ceny te z cenami na wszystkich innych większych targowiskach mięsnych w państwie pruskiem.

Zakazano sprzedawania lub jakiegobądź innego oddawania gumowych raf wszelakiego rodzaju dla samochodów osobowych i ciężarowych oraz dla kół motorowych osobom prywatnym. Ani nowych ani starych raf gumowych sprzedawać nie wolno. Na wyjątki może zezwolić władza zowiąca się „Inspektion des Militär-Luft- und Kraftfahrwesens“, a mająca siedzibę w Berlinie-Schönebergu. — Bliższych szczegółów co do pozwoleń na zakupno interesowani mogą się dowiedzieć w każdym składzie odnośnej branży.

Bytom. Zapasy słoju i zarodku słodowego (Malz i Malzkeime) będą tu zliczane dnia 27 marca, i to tylko takie zapasy, które są większe niż 100 kilo czyli dwa centnary. Najpóźniej do 30 marca właściciele takich zapasów mają je zgłosić w domu policyjnym przy ul. Gojowej 15 (biuro 12). Zapasy słoju należy osobno a zapasy zarodku słodowego także osobno podać. Zapasy, które dnia 27 marca były w transporcie, należy podać niezwłocznie po ich odebraniu.

— Na targ bydła rzeźnego wpiątek spędzono 119 sztuk bydła rogatego, 46 cieląt, 498 świń. Płacono za centnar żywej wagi: było rogate 36 do 50 mk., cielęta 40 do 50 mk., świny 70 do 95 mk.; świń wielkich i dobrze tuczonych nie było żadnych. Towar wyprzedano.

Miechówce pod Bytomiem. Nabojem wojkowym bawiło się tu dwu robotników górniczych, aż nagle naboń wybuchnął i zranił obu lekomyślnych w rękę. Zranionych odstawiono do bytomskiego lazaretu knapszaftowego.

Król. Huta. (Przejechany i zabity). Kupiec tutejszy Maks Pliesch, mieszkający na narożniku ulic Tempła i Hajduckiej, służący chwilowo jako podoficer w Bytomiu, w nocy na niedzielę zamierzał z Bytomia dojechać do domu do Król. Huty. W Bytomiu na stacyi przypomniało mu się, że zostawił na dworcu dwa obrazki; wyskoczył tedy z pociągu, aby je zabrać, gdy tymczasem pociąg wtedy też właśnie ruszył. Pliesch upadł między peron a wagon i tam został na śmierć zmiażdżony. Osierocił on żonę i troje dzieci.

— W przystępie obłędu powiesił się tu w podwórzu pewnego domu na ul. Katowickiej szewc Marcinek, człowiek w podeszłych latach, który w ostatnich czasach cierpiał bardzo bole w głowie. Dopiero kilka dni przedtem został wypuszczony z pewnego zakładu leczniczego.

Ślemlanowice w Katowickiem. Dom sypialny przy ulicy Polnej zamieniono na lazaret rezerwowi i już tam około przeszło 100 rannych umieszczono.

— Na drętwe karku zachorowała pewna 20-letnia dziewczyna, córka górnika na kolonii Jerzego.

Katowice. Pogłoski nieprawdziwe o pewnym składzie maki krążyły tutaj w dosyć obfitej mierze. Głoszono, że w owym składzie fałszowano makę przez dodawanie do niej cementu i gipsu, wskutek czego jakaś osoba w okolicy miała już umrzeć. Wszystkie te pogłoski i ploteczki oczywiście były nieprawdziwe, a obecnie policja zapytała już około 50 osób do kary za rozsiewanie tych nieprawdziwych wiadomości. A więc należy się zachowywać zawsze bardzo ostrożnie wobec wszelakiego rodzaju plotek, wieści i pogłosek.

Mysłowice. Zastrzelono tu trzy konie podejrzane o nosaciznę, którą też potem u koni tych rzeczywiście stwierdzono.

Wielki Żyglin. (Odznaczenie). Podoficer Stanisław Bramowski dnia 17 marca br. otrzymał krzyż żelazny. Odnosił ranę we walcie, gdy wykrył stanowisko nieprzyjaciela, przez co przyczynił się do zaoszczędzenia wiele krwi i życia licznych żołnierzy.

Wieszowa. (Odznaczenie). Jan Lis, geograf, otrzymał żelazny krzyż II klasy przed trzema miesiącami. Teraz dostał żelazny krzyż I klasy i austriacki medal zasługi na wstążce żółtej. Jest on synem inwalidy Wincentego Lisa.

Zaborze w Zabrskiem. (Zastrzelony). W sobotę rano dwu młodych ludzi hałasowało za ul.

Moltkego. I także strzelali z rewolwerów do mieszkanka górnika Strekbeina. Ten powiadomił o tem policyanta, który zaczął swawolników ścigać. U zbiegu ulic Brojowej i Karola ujął jednego z nich i odebrał mu broń. Aresztowany jednak zdołał zbiec. Policjant ujął go po raz drugi u dworca na Porembe. Tu wywiązała się walka między policyantem a aresztowanym, przyczem obaj padli na ziemię. Teraz przybył towarzysz aresztowanego i zaczął strzelać; postrzelił policyartha w nogę i robotnika Paprotnego, który policyantowi chciał pomóc. Policjant wtedy strzelił do napastnika i ugodził go w pierś. Postrzelony zbiegł, ale niedaleko upadł i zmarł. Jestto 21-letni Wiktor Rolnik ze Zaborza, który nie lubił pracy, ale za to więcej lubił kradzieże; był on przez policję poszukiwany. Wspólnik jego, Adolf Borzucki ze Zaborza, zdołał zbiec. Ma on także różne grzechy na sumieniu jeszcze nieodpokutowane.

Gliwice. Sąd wojenny skazał za przestępstwa wyszynkowe: pewnego oberżystę z Bielszowic na 3 dni więzienia, pewną szynkarę z Gliwice na 2 dni więzienia, pewną drugą szynkarę z Gliwice na 2 dni więzienia. Robotnik Jan Buchalik ze Zaborza, który swego czasu w sądzie rzucił się na świadka i zaczął go bić a dozorca więziennemu stawiał opór, został za ten opór skazany na rok i 6 miesięcy więzienia.

Pyskowie. Na stacyi kolejowej zdeżyły się tu dwa pociągi towarowe w sobotę wieczorem. Szkody są dosyć wielkie. Zdrowie ludzi nie ucierpiało.

Rybnik. Bank Ludowy w Rybniku będzie w poniedziałek dnia 29 marca po południu o godz. 3 zdawał wobec członków sprawę z działalności za rok 1914, to jest za rok 12-ty swej czynności. Pomimo niezliczonych głosów, które w pierwszych latach upadek przepowiadały, Bank rozwija się ku zadowoleniu swych członków, których liczba wynosi już 1221. Udziały członków wynoszą, mimo dalekowidzących uwzględnień, 63 940 mk. Rezerwy dotąd nagromadzone wynoszą 76 451 mk. Fundusze te podnoszą się jeszcze ze zysku, który walne zebranie rozdzieli w ilości 9052,34 mk. Depozytariusze, to jest ludzie składający swe oszczędności, mogą być zadowoleni z Banku. Każdej chwili podczas wojny wypłacał Bank sumy potrzebne do życia bez wypowiedzenia, choć za wypowiedzeniem złożone były. Życzymy Bankowi i nadal powodzenia a współczłonków wzywam do punktualnego wypełniania obowiązków, aby tej instytucji naszej prace ułatwić.

Członek.

Markłowice. Poległ w Karpatach w miesiącu lutym śp. Jan Stroncsek, członek towarzystwa śpiewu „Spójnia“. Był to młodzienczek pełen miłości ojczyzny, rozkochany w dźwiękach naszych pieśni, jeden z najgorliwszych członków towarzystwa. Żył przykładnie, a skończył boleśnie, przeto pozostanie na zawsze w pamięci naszej.

Beneszów w Raciborskiem. Gazami węglowymi i zacczął się w nocy: 22-letni robotnik Jan Kocur z Beneszowa i 16-letni uczeń ślusarski Alojzy Płaczek z Piasku. Ostatniego zdołano przywrócić do życia, gdy Kocur już nie żył. Spali oni w kuchni, gdzie z pieca gazy ich zaccządzili.

Czyżki. Składki dobrowolne na gło-dnych w Król. Polskiem i Galicyi zapowiedziane zostały w kościele na przyszłą niedzielę. Kochani parafianie, pamiętajcie o tych naszych braciach i składajcie ofiary.

Nie-ten.

Dolny Kunałów w Kluczborskiem. Wdowa Jantosowa, matka gospodarza Józefa Jantosy, mieszkająca w osobno zbudowanym domostwie, padła ofiarą mordu. Rabusie wdarli się do jej mieszkania i zabili ją, poczem przeszukali wszystkie sprzęty, chcąc widocznie zdobyć pieniądze. Rabusów dotąd jeszcze nie wykryto.

Opole. Ksiądz Szymura został stąd przesiedlony jako II kapelan do Szczecina.

Świdnica na Środkowym Śląsku. Wielkie zbiegowisko wywołało w tych dniach w Świdnicy aresztowanie pewnego młodego człowieka, którego zachowanie się na ulicy podpadło kilku żołnierzom. Aresztowanego odprowadziły wielkie tłumy publiczności na odwach policyjny. Sądzone bowiem powszechnie, że chodzi tu o szpiega. Tymczasem na policyi wykazało się, że była to pewna panna, córka pewnego obywatela ze Świdnicy, w przebraniu męskim. Tłómaczyła ona się, że w przebraniu męskim chciała śledzić swego narzeczonego, czy jej jest wiernym. Aresztowaną odprowadzono, gdy publiczność się rozeszła, do domu rodzicielskiego, gdzie może oczekiwać mandatu karnego za dopuszczenie się grubej swawoli.

Wrocław. (Odwołanie targu na maszynę). Na zgromadzeniu towarzystwa rolniczego we Wrocławiu, które się odbyło dnia 16 marca, uchwalono, że zwykły wielki targ na maszyny rolnicze w tym roku z powodu wojny się nie odbędzie.

— Z powodu uroczystego święta Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny następny numer wyjdzie w zwykłym czasie w piątek.

Ostatnie wiadomości. Najnowsze sprawozdanie niemieckie.

Ze zachodniego placu boju.

Donosi główne dowództwo wojsk niemieckich:
(wtb.) Berlin, 23 marca. Dwa ataki nocne Francuzów pod Carency, na północ-zachód od Arras, odparto.

W Szampanii wojska nasze wysadziły kilka min w powietrze, co wywarło dobry skutek, i odparty atak nocny na północ od Beau-Sejour.

Mniejsze ataki Francuzów pod Combres-Apremont i Flirey nie miały dobrego skutku.

Atak przeciw naszym stanowiskom na północ-zachód od Badonviller załamał się w naszym ogniu przy ciężkich stratach nieprzyjaciela.

Na Ostende nieprzyjacielscy lotnicy zrzucili znów kilka bomb, które szkody militarnej nie wyrządziły natomiast zabiły i pokaleczyły kilka Belgów.

Lotnik francuski na północ-wschód od Verdunu został zestrzelony.

Również pod Fryburgiem zmuszono latawiec z 2 podoficerami do lądowania i zabrano ich do niewoli.

Ze wschodniego placu boju.

3000 mieszkańców Prus wschodnich oswobodzono.

W pościgu za Rosyanami wypędzonymi z Kłajped, wojska niemieckie zabrały rosyjską Krotinę i oswobodziły przeszło 3000 obywateli niemieckich, zabranych przez Rosyan do niewoli.

Atak rosyjski po obu stronach Orca odparto.

Dardanele.

Straty francusko-angielskie są wielkie. Około 2000 najtków poległo, jak donoszą gazety greckie; 5 okrętów zostało zatopionych a 4 są uszkodzone. Admirał Cardena usunięto z komendy. Komendant „Inflexible” poległ od granatu; woda wdzierała się przez wielkie dziury, wybite przez granaty tureckie, wskutek czego jego najtkowie w okręcie się topili. Angielski admirał ma jeszcze 18 okrętów. Tak Francja, jak Anglia wysyłają posiłki.

72 lotników angielskich poniosło śmierć

od początku wojny liczywszy; 110 latawców Anglii stracili.

Wojna na morzach.

(wtb.) Rotterdam, 22 marca. „Nieuwe Rotterdam'sche Courant” donosi z Londynu o storpedowaniu angielskiego parowca „Cairntorr”, wiozącego węgiel niedaleko Beachyhead. Załoga się wyratowała na łodziach.

Strejk w porcie londyńskim.

(wtb.) „Vorwaerts” donosi, że 1500 robotników strejkuje.

Japonia na wschodzie.

(wtb.) Do Mandżurii Japonia gromadzi wojska. Flota japońska ma wyruszyć z armią ku Chinom. Japonia pono nie zgodzi się na pośredniczenie Stanów Zjednoczonych, które w Szangaju zgromadziły już 13 okrętów wojennych.

Pokwitowanie składek na biednych w Król. Polskiem i Galicyi.

Pokwitowanie XXVIII.

Złożono u p. Patrzka w Nakle: Andrzej Szołtyś 1 z Orzecha 10 mk., Franc. Banasch z Nakla 2 mk., Franc. Margosch z Nakla 2 mk., Ryszard Banasch z Nakla 2 mk., Jan Jany z Nakla 3 mk., Józef Kaczmarczyk z Nakla 2 mk., Paweł Bujotek z Nakla 2 mk., Paweł Jany z Nakla 1 mk., Mikołaj Jany z Nakla 1 mk., Andrzej Bramowski z Nakla 1 mk., Karol Klarch z Nakla 1 mk., Stanisław Banasch 1 mk., Józef Bujotek z Nakla 1 mk., Rozalia Jany z Nakla 1 mk., Albina Zoremba z Nakla 1 mk., Antoni Tobolik z Nakla 1 mk., Paweł Kaczmarczyk z Nakla 1 mk., Franc. Weiss z Starego Chechla 1 mk., Wdowa Joanna Sch. z St. Chechla 1 mk., Emanuel Gwóźdź z Nowego Chechla 50 fen., Franc. Brzoza z Starego Chechla 3 mk.; razem 38,50 mk.

U agenta p. W. Emfingera w Cmoku złożyli: Karol Selonek 3 mk., Karol Barszczok 3 mk., Jan Bednarczyk 3 mk., Wincenty Emplinger 3 mk.; razem 12 mk.

U agentki p. Walecki Nimitz w Nowych Reptach złożyli: August Watoła, Seget 1,50 mk., Wdowa Sobala, Nowe Repty 50 fen., Od Wojanki, Nowe Repty 50 fen., Sosna, Nowe Repty 50 fen., Andrzej Fischer, Nowe Repty 1 mk., Albert Duda, Nowe Repty 1 mk.; razem 5 mk.

U agenta p. J. Smerczka w Ornontowicach złożyli: Jerzy Chmurczyk 4 mk., Feliks Kornas 1 mk., Piotr Zajusz 3 mk., Matylda Adamczyk 1 mk., Paweł Drazek 1,50 mk., Zofia Kurasz 1 mk., Józef Chmurczyk 2 mk., Józef Grzywok 1 mk., Józef Cyprys 1 mk., Franciszek Nieradzik 3 mk., Franc. Swoboda 2 mk., Franc. Owczarek 3 mk., Franc. Musioł 1 mk., Franciszka Nieradzik 1 mk., Franciszka Baranowska 1 mk., Antoni Kurasch 3 mk., Antoni

Grzywok 1 mk., Teodor Chrobok 2 mk., Emilia Gorka 2 mk., Konstanty Magdziosz 2 mk.; razem 36,50 mk.

U agenta p. Antoniego Mainki w Kochłowicach złożyli (V rata): Karol Lisok 2 mk., Filip Janus 2 mk., Juliusz Stacha 2 mk., Józefa Zdebel 1,50 mk., Jan Kołodziej 1 mk., Winc. Mrowiec 1 mk., Leopold Wolny 1 mk., Franciszka Silko 50 fen., P. F. K. 50 fen., Łukasz Hymel 50 fen.; razem 12 marek.

U agentki p. Łucyi Lesz w Rudzkiej Kuźni złożyli: Rodzina Kap. z Rudy 5 mk., Nor. Kus. z Rudy 1 mk., Fr. Kow. z Rudy 1,20 mk., Fr. Ps. z Rudy 1,50 mk., Stan. Wyl. z Rudzkiej Kuźni 2 mk., Jan Zasz. z R. Kuźni 3 mk., Pewien inwalida z Kol. Gluckauf 2 mk., Waw. T. z Kol. Gluckauf 1 mk., Em. Bangol z Kol. Gluckauf 1 mk., Paw. W. z Kol. Gluckauf 20 fen., Franc. Pal. z Kol. Karola 2 mk.; razem 19,90 mk.

U agenta p. Tom. Pendzicha w Stanicy złożyli: Teofil Konopka 1 mk., Józef Osiecki 1 mk., Karol Władarz 1 mk., Antoni Kowol 1 mk., Franc. Kowol 5 mk., M. Dymek 1 mk., J. Kramorz 70 fen., Leop. Wicher 1 mk., Antoni Garcorz 1 mk.; razem 12,70 mk.

U agenta p. Siłki w Carlssegen złożyli: Sornek Jakób 2 mk., Jochemczyk Agnieszka 1 mk., Barańska Franciszka 1 mk., Janola, wdowa z Wesolej 50 fen., Kilka dzieci z Wesolej, mających wyjść ze szkoły 4,50 mk.; razem 9 mk.

W administracji naszej złożyli w dalszym ciągu: Od towarzystwa katolickich robotników z Świętochłowic, nadesłane przez p. Waleckiego 24,70 mk., Wojciech Paul z Świętochłowic 2,30 mk., K. Buchacz 5 mk., Łucya Dalibód z Radzionkowa 2 mk., Wincenty Grieger z Rojcy 1,50 mk., Józef Lapok z Brzezowic 1 mk., Paweł Bosgier 5 mk., Karol Drenda 1,50 mk., Benjamin Bock 1 mk., Piotr Czakański z Koszęcina 5 mk., Franciszek Wilk z Łagiewnik 3 mk., Karol Gajek z Chropaczowa 1 mk., Józef Gajda 2 mk., G. Teschner z Żor 3 mk., Fr. Otrząsek z Świętochłowic 1 mk., N. N. z Świętochłowic 1 mk., Łukasz Dolina z Rozbarku 10 mk., Karol Gerlich, inwalida z Michałkowic 1 mk., Helena Nowak, szkolna dziewczyna z skarbonki 50 fen., Fr. Kunert 1,50 mk., Wilhelm Rosenbaum z Starych Rept 2 mk.; razem 75 marek.

W dniach 22-go i 23-go marca zebraliśmy 220,60 mk., poprzednio kwitowaliśmy 9446,88 mk.; ogółem zebraliśmy 9667,48 mk.

Administracja „Katolika” w Bytomiu.

NADEŚLANE.

Szan. bracia i siostry z Doroty donoszę, że mam agenturę na gazety z wydawnictwa „Katolika” i przyjmuję zamówienia na książki modlitewne do Komunii św. dla dżiatwy polskiej. Żywoty Świętych i wszelkie inne książki z wydawnictwa „Katolika”. Na życzenie oostarczam gazety do domu i proszę o poparcie.

Także zbieram składkę na ubogich braci, dotkniętych wojną i umierających z głodu. Każdy grosz złożony będzie ogłoszony w gazetach.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”. spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Co jest dumą kobiety?

Łśniąca biała bielizna, którą osiąga się przez

Minlos'a proszek do prania.

Paczka 1-funtowa kosztuje tylko 30 fen.

Zielone podeszwy

z marką „Goliath” są bardzo trwałe, niektórzy mężczyźni chodzą na nich 1-2 lat.

Cena za parę męskich podeszew i z obcasami, kołkowane 5,00 mk.

Zakład prędkiego zelowania „Sofort”

z elektrycznym napędem

Dominik Pawlik & Jakób Sroka
Bytom G.-S., ulica Dyngos 44.

Scieżniacze skórzane do wodociągów (Leder-dichtungen) 10 sztuk za 10 fen.

Najnowsze kostiumy dla pańienek

z mocnym i luźnym paskiem pięknie odrobione w marn. i kolorowym 28,00, 25,00, 21,00, 18,50

Najnowsze damskie kostiumy

czarne, modre, zielone i kolor., po części na jedwabiu wykonane 28,50, 26,50, 21,50, 18,50,

Najnowsze sportowe kaftaniki

gładkie i kratkowane w wielu kolorach i osob. fasonach 21,00, 17,50, 14,50, 10,75, 8,75, 6,75,

Najnowsze jedwabne bluzki

białe i kolorowe 16,00, 13,00, 10,50, 8,75,

Najnowsze wełniane bluzki

we wielu kolorach i najnowszym wykonaniu 11,50, 8,75, 6,75, 4,75,

Najnowsze suknie

w pięknych osobliwych prążkach i kratkach 12,50, 9,75, 8,75, 4,75,

modre i czarne 11,50, 8,75, 5,75, 4,25,

BRACIA BAENDER

Bytom Największy specjalny dom dla modnej konfekcji damskiej, dla pańienek i dzieci Rynek 23

Wolną podróż do Bytomia udzielam w obrębie od 30 klm. przy zakupie od 20 m. począwszy za okazaniem tejże gazety.

Proszek

do pieczenia

(Backpulver)

(Paczka 10 fen.) poleca

Centralna Drogeria,

Bytom, ul. Piekarska 14

obok poczty.

Henkela

Soda

do bielenia

do sprzętów

domowych

Przeciw pladze wszów pomaga naszym żołn.

Radikal-Läusetot

„Feldgrau”

działa według świadectwa zaprzysiężonego chemika handlowego dra P. Jesericha desinfekcyjnie i zabija wszelkie zarodki, jest dlatego niewątpliwie też środkiem zapobiegającym przeciw tyfusowi plamistemu i innym — chorobom zakaźnym. —

W aptekach i drogeriach wszędzie do nabycia. — Opakowanie połowe.

Alex Dupke, chem. lab. Berlin W 35

Księgarnia „Katolika” w Bytomiu, ul. Piekarska 3-5

poleca następujące książki:

Listownik dla dzieci i młodzieży. Pożyteczna ta książeczka zawiera wzory listów z dodatkami powinszowań, lamigłówek, wierszyków, powiastek, nauki o grzeczności dla młodzieży i komediję „Sprawunek Marysi”. Ułożył Józef Chociszewski. Cena egzemplarza broszurowanego 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Wesołe gawędy o kmiotku Roztropku i o jego kmięcym rozumie. Brosz. 30 fen.

Przybłęda. Obrazek z życia ludu ruskiego ze śpiewkami w 2 aktach z muzyką. Napisał Hipolit Ziolk, z muzyką Adama Wrońskiego. Brosz. 1 mk.

Październik wesołych dyalogów i komedijek. Napisał Józef Chociszewski. Treść: 1. Mazur i żyd. 2. Sto tysięcy marek. 3. Od ucha do ucha. 4. Ogolił go bez mydła. 5. Dwie narzeczony a jeden kawaler, czyli nie dawać pieniędzy przed ślubem. 6. Czarodziejskie skrzypki. Cena egzemplarza broszurowanego 1 mk., z przesyłką 1,10 mk.

Wesoły deklamator zawierający żartobliwe, śmieszne i przyjemne wiersze dla zabawy kółek towarzyskich a szczególnie dla młodzieży płci obojga. Dodane są dwie wesołe sztuczki teatralne. Cena egz. 40 fen., z przesyłką 50 fen.

Powinszowania dla dzieci i młodzieży wierszem i prozą. Z dodatkami wpisów do pamiętnika. Brosz. 60 fen.

Bogowie greccy i rzymscy (Mitologia). Opracowała J. Jastrzębska. Egz. brosz. 25 fen.

Książka dla młodzieży rzemieślniczej. Napisał D. Królikowski. Egz. brosz. 1,20 mk.

Księga Sybilska o przyszłości. Zbiór objaśnień, proroców, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie. Zebrał i spisał Józef Chociszewski. Wydanie drugie. Egz. opr. 2,50 mk.